Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł. 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych

Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem obowiązkowa prenumerata 6 zł. rocznie, — dla nieczłonków 10 zł.

ROK VIII. KATOWICE, 1 marca 1932 r. NR. 5

Z OKAZJI WIELKIEJ LOTERJI FANTOWEJ

Województwo śląskie, jako ośrodek wielkiego, ciężkiego przemysłu, cechuje specyficzny rys związany ściśle z konjunkturą gospodarczą. W okresie wzmożonego życia gospodarczego przeciętna stopa życiowa osiąga bardzo wysoką granicę (w stosunku do okręgów nieprzemysłowych) zaś w okresie kryzysu spada katastrofalnie w dół.

Życie w okręgach przemysłowych skupia się na dwóch przeciwnych biegunach: dobrobytu i nędzy. Przejście z jednego bieguna na drugi po linji tak rozległej amplitudy odbywa się z zawrotną szybkością, powodując trudny do opisania tragizm, jaki przeżywają ofiary szczególniej boleśnie dotknięte skutkami kryzysu.

W ostatnich czasach bezrobocie na terenie województwa śląskiego przybiera groźne rozmiary. Raz po raz donosi prasa codzienna o żądaniach pracodawców na zezwolenie przeprowadzenia redukcji robotników, lub co gorsza, zamknięcia warsztatów pracy, a tem samem wyrzucenia na bruk setki robotników i pozbawienia ich rodzin chleba.

Pomoc udzielana bezrobotnym przez państwo i samorząd w myśl obowiązujących ustaw jest minimalna, niewystarczająca. Wielu bezrobotnych straciło już prawo do korzystania z pełnej, całkowitej pomocy, jaką pobierali w początkach.

Mobilizuje się siły społeczne na front walki z bezrobociem. Powołano Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, istnieją Powiatowe i Miejscowe Komitety. Oprócz pomocy materjalnej nie zapomniano i o pomocy duchowej, kulturalnej. Zakłada się świetlice dla bezrobotnych. Powstały w wielu większych i mniejszych miejscowościach na terenie przemysłowej części województwa śląsk.

Nauczycielstwo związkowe nie patrzy obojętnie na ową mobilizację akcji społecznej. Przeciwnie, odgrywa w tej akcji wybitną rolę.

I nie może być inaczej. Boć przecież ten nauczyciel z racji swego zawodu i stanowiska jakie zajmuje w społeczeństwie jest najbliżej tych, których dotknął kryzys.

Codziennie patrzy na wymizerowane twarzyczki dziecięce, wychudłe rączyny, smutne oczęta, z których bije jakaś niewypowiedziana żałość, ból i skarga. Codziennie patrzy na te płowe główki, które nie tak dawno były odbiciem radości i tę radość w mury szkolne wnosiły, tak jak obecnie są żywym dokumentem biedy, nędzy i tragedji ludzkiej; codzień musi patrzeć na większość dzieci licho odzianych, trzęsących się z zimna.

Nauczycielstwo związkowe tkwi silnie w ogólnej akcji niesienia pomocy ofiarom kryzysu. I nie dziwota. Boć to nauczycielstwo za lepszych czasów było jednym z głównych czynników pracy kulturalno-oświatowej, narodowej, państwowej. To nauczycielstwo było jednym z najważniejszych propagatorów myśli państwowej na tutejszych rubieżach. Ono przez pracę ciężką i mozolną w trudzie i poświęceniu wydawało z wnętrza swego jestestwa niezbędny czynnik, jakim jest spoidło kulturalne, narodowe i państwowe tej ziemi z resztą Rzeczypospolitej. A kiedy widzi, że nędzę ludzką wykorzystują czynniki destrukcyjne, że spoidła tracą na swej wartości, zrywają się tu i ówdzie z trudem zakładane więzie i zatraca się w powodzi frazesów, demagogji, zaostrzonego separatyzmu, wzmożenia się wpływów komunistycznych — hodowane przez nas państwowców ziarno myśli państwowej — nie może być inaczej. Więc tkwi nauczycielstwo głęboko w akcji niesienia pomocy bezrobotnym, by przez pomoc materjalną, moralną uchronić wkład kilkuletniej pracy.

Nauczyciel-społecznik, czy to przez pracę w organizacjach, w radach rodzicielskich, tkwiący wśród społeczeństwa, zdołał zadzierzgnąć nić szczerej, niekłamanej sympatji. Więc gdy widzi, że jego przyjaciel, robotnik bez pracy, szamoce się, mocuje sam z sobą, gdy mu wypadnie korzystać „z kuchni dobroczynnej", albo po raz pierwszy od niepamiętnych lat pójść na hałdę za węglem — odczuwa z najmniejszym odcieniem ból i tragedję naruszonej dumy robotnika.

Więc nic dziwnego, że to nauczycielstwo ze swych głodowych pensyj składa ofiarę na rzecz bezrobotnych; że mimo ciężkich warunków w pracy szkolnej nie odmawia swych sił w pracy społeczno-oświatowej i jest bodaj jedynym pracownikiem w świetlicach dla bezrobotnych; że wybitnie współuczestniczy w organizowaniu wszelkich imprez dochodowych i samo niejednokrotnie własnemi siłami je urządza, by jeno powiększyć fundusz do walki z bezrobociem, by jeno przyjść z pomocą ofiarom kryzysu.

Ale tylko o tem — zda się — nie wiedzą czynniki miarodajne. W Wojewódzkim Komitecie Niesienia Pomocy Bezrobotnym są powołani do współudziału przedstawiciele władz, duchowieństwa, samorządu, społeczeństwa a niema przedstawicieli organizacyj nauczycielskich.

My jednak tkwimy i tkwić będziemy dalej czynnie w ogólnej akcji niesienia pomocy bezrobotnym tam, gdzie właśnie rozgrywa się ludzka tragedja — na dole! Jak wiemy ostatnio organizuje się Wielką Loterję Fantową. Dochód z Loterji przeznacza się na fundusz pomocy bezrobotnym. Nikogo nie będzie z nas, aby i przez ten drobny współudział nie powiększył swego wkładu, jaki wnosimy do akcji pomocy bezrobotnym. Przez zakupienie losów przyczynimy się do powiększenia funduszów na pomoc bezrobotnym!

Stanisław Błasiński.

Na marginesie „Dwu przysiąg"

Artykuł p. n. „Dwie przysięgi", zamieszczony na łamach Ogniskowca w poprzednim numerze, odbił się głębokiem echem wśród nauczycielstwa a także organistów. Jeśli chodzi o koła nauczycielskie, to wszyscy wiedzieli o tem, że na tutejszym terenie są kierownicy-organiści, ale nie wiedziano, żeby aż przeszło w pięćdziesięciu wypadkach. W dodatku ta przysięga na „wierność i posłuszeństwo!". Na ów „dualizm" obowiązków, wzmocniony treścią podwójnej przysięgi, porusza się powszechnie głowami. I to nietylko wśród nauczycielstwa. „Zaiste trzeba być właścicielem giętkiego kręgosłupa, mieć dużo właściwości „wężowatych", aby można było prześlizgiwać się wśród tylu kolizyj, sprzeczności", mówi się powszechnie. Organiści-kierownicy nie są zadowoleni z naszego stanowiska a to ze względów materjalnych, ponieważ odłączenie obowiązków organistowstwa od obowiązków szkolnych pozbawia ich znacznych dochodów. Niewiadomo — głównych czy pobocznych, jak trudno jest powiedzieć, który z tych zawodów — nauczycielski czy organistowski — jest ważniejszy, główniejszy. I tu i tam przysięga a w wielu wypadkach dochody z organistowstwa przewyższają pobory nauczycielskie. Organiści-niekierownicy zadowoleni są z naszego stanowiska. Zazdroszczą bowiem swoim kolegom podwójnych dochodów, które wpływają na to, iż wśród organistów wytwarzają się „koła arystokratów" i plebsu. „Arystokraci", stojący lepiej finansowo, mają w dodatku otwartą drogę. Oto mogą w razie potrzeby usiąść tylko na jednym stołku nauczycielskim, względnie w walce o poprawę swego bytu mogą przełożoną władzę duchowną zastraszyć oświadczeniem: „Bo wstąpię do Ogniska".

A podobno jest to bardzo ważki argument. Organiści-niekierownicy oczywiście nie posiadają takiego zasobu argumentów, stąd zazdrość a z drugiej strony to przychylne odnoszenie się do naszych postulatów w omawianej dziedzinie.

Na obronę naszego stanowiska w sprawie oddzielenia organistowstwa od szkolnictwa wysuwamy (jak już zaznaczono w poprzednim artykule) argumenty natury: społecznej, pedagogicznej i gospodarczej. Jeśli chodzi o pierwszy argument, to on przedewszystkiem jest najbliższym dla samego nauczycielstwa. Biorąc bowiem ideową postawę większości nauczycielstwa polskiego w województwie śląskiem, należy stwierdzić, że jest ona odpowiednikiem tych wielkich zadań, jakie postawiły przed nami wypadki dziejowe.

Argumentem natury gospodarczej zajmą się czynniki do tego powołane, a przedewszystkiem Pan Wojewoda i Sejm Śląski. Szczególnie ten ostatni. Mamy bowiem nadzieję, iż Sejm Śląski zdolny jest nietylko do uprawiania demogogji i wykorzystywania ludzkiej nędzy dla celów politycznych, partyjnych, do uchwalania wniosków nierealnych, ale także, tam gdzie to możliwe, do pracy pozytywnej, konkretnej. Jeśli chodzi o problem przez nas wysuwany, to on dotyczy wprawdzie małego odcinka z dziedziny pospodarczej i walki z bezrobociem, ale zato posiada możliwości konkretnego zrealizowania.

Argument natury pedagogicznej winien być objektem największego zainteresowania dla Wydziału Oświecenia Publicznego. I nie wątpimy, że tak jest istotnie. Zapewne władze szkolne poczyniły wiele spostrzeżeń i napewno doszły już do wniosku, że na fuzji organistowstwa ze szkolnictwem najwięcej traci szkoła. Dowody na to istnieją, jest ich wiele.

Ostatnio, w związku z naszym artykułem „Dwie przysięgi", jeden z kolegów nadesłał nam list „z dowodem", celem wykazania, „która przysięga jest ważna a która lekceważona z wyraźnym uszczerbkiem dla naszego zawodu".

Oto, piszący ów list jest kierownikiem rejonu VII. oświaty pozaszkolnej. Na 14 członków w tym rejonie jest 5 organistów. W pierwszej połowie lutego br. odbyły się konferencje poszczególnych rejonów. Dzień był wolny od nauki. W myśl powziętej uchwały na poprzedniej konferencji rejonu VII., wszyscy jego członkowie mieli na konferencjach poszczególnych rejonów wygłosić referat na temat: „Co my wam dać możemy, a o co was prosimy". Referaty na powyższy temat, wygłoszone na konferencjach poszczególnych rejonów miały wykazać i ustalić stosunek i zależność między rejonem

VII. a pozostałemi rejonami. Niestety, nie wszyscy mogli wywiązać się ze swych obowiązków. Oto jeden z członków rejonu VII. na 3 dni przed terminem wysyła do kierownika rejonu oświaty pozaszkolnej list następującej treści:

Donoszę uprzejmie, że o ile nie dostanę na środę, dnia 10 lutego zastępcę (organistę) to nie będę mógł przybyć na konferencję grupy II. w W . . . . . Analogiczne zawiadomienie wysyłam do przewodniczącego grupy II. p. B . . . . .

Z poważaniem

X.

„Inni organiści nawet wcale nie zawiadomili" — pisze przewodniczący rejonu VII. I słusznie pisze ów kolega: „Niechże się władze szkolne dowiedzą o spełnianiu obowiązków szkolnych przez organistów, którym regularnie na pierwszego płacą ze skarbu państwa a nawet rodzina ma zapewnioną emeryturę, jakkolwiek panowie organiści, choćby mieli dobrą wolę, to nie mogą wcale nic robić przez skrępowanie ich warunkami drugiej przysięgi pozasłużbowej". Takie lekceważenie obowiązków szkolnych, jak przytoczono powyżej, musi ujemnie odbijać się na reszcie nauczycielstwa, zwłaszcza młodego nauczycielstwa. „Wobec tego — tak pisze kolega podsłyszaną uwagę przez jednego z młodszych nauczycieli — ja także nabrałem ochoty pozostać w kościele, chociażby tylko dymać do organów, aniżeli w czasie mrozu 20°-wego jechać z referatem".

Był czas, kiedy sprawą rozłączenia organistowstwa od szkolnictwa interesował się wyłącznie Związek Nauczycielstwa Polskiego, biorąc pod uwagę względy natury państwowo-społecznej, pedagogicznej i gospodarczej. Ponieważ jednak sytuacja gospodarcza nie przedstawiała się tak katastrofalnie jak obecnie, a także dla potrzeb pedagogicznych nie było tyle zrozumienia co w ostatnich czasach, wobec tego nasze żądania uderzały w próżnię.

Ostatnio sytuacja pod tym względem zmieniła się! Za postulatem naszym ze względów gospodarczych, kryzysowych stanie Sejm Śląski i Urząd Wojewódzki, zaś ze względów pedagogicznych — Wydział Oświecenia Publicznego. Nadszedł wreszcie moment, w którym nasz postulat może przybrać realną i konkretną formę. W tej też nadziei, zwracamy uwagę czynników miarodajnych na powyższe zagadnienie w obecnej dobie. Z chwilą pomyślnego załatwienia naszego postulatu i po myśli naszych żądań, najwięcej skorzysta na tem dobro szkolnictwa polskiego oraz bezrobotni organiści i kandydaci na organistów z Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach.

Jajko kukułki.

Kukułka, trudno stwierdzić o co zgoła,
Pogniewała się bardzo na dzięcioła!
Pragnęła zemsty, chociażby raz w życiu!
Aże jej właśnie jajko zaciążyło,
Więc zniosła je w skryciu,
Kiedyto nikogo w gnieździe nie było.
Z jajka wylęgło się żarłoczne ptaszę.
„To jakieś dziwne, to przecie nie nasze“ —
Mawiały dzięcioły.
Ale karmiły ze swemi napoły
Młodego żarłoka.
On, na swe „rodzeństwo“ patrzał z „pod oka“,
I pokryjomu,
Gdy starych dzięciołów nie było w domu,
Dziobał pisklęta. Sam był przy otworze,
Tam gdzie najlepiej. Aż jedno niebożę,
Choć słabe, porzuciło gniazdo rodzinne!
Za niem wyleciały też „dzięciołki“ inne —
Został się jeno kukułki „podrzutek!“
Lecz taki był skutek,
Gdy się zmiarkowały dzięcioły stare,
Przestały go karmić, więc poniósł karę!

* * *

To się zdarza nietylko wśród ptasząt, w lesie.
Bo ileż to podstępna myśl ludzka zniesie,
Ha — „kukułczych jajek“;
Ileż jest z tego materjału do bajek!
Nasze życie bogate w liczne przykłady,
W pełne, całe składy!
Jest także w szkolnictwie przykład namacalny!
„Któż jest tą kukułką?“ — Wydział prezydjalny!
„Gdzie jajko kukułki?“
Szukaj sam wytrwale,
A napewno znajdziesz w którymś tam oddziale!

Stanisław Wyrębski.

Nie robić „zygzaków“!

Stanowisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w odniesieniu do ustawy „celibatowej” jest jasne, niedwuznaczne. Znajduje ono wyraz w rezolucjach zjazdowych uchwalanych rokrocznie w memorjałach zamieszczanych na łamach prasy związkowej. Jako przeciwnicy ustawy „celibatowej“ winniśmy zasadniczo być zadowoleni, jeżeli zdarzają się wypadki omijania niektórych artykułów ustawy, w nadziei, że zczasem owo „obchodzenie” mogłoby nabrać cech „precedensu“ a przez to spowodować pewne „wyłomy“ w ustawie, co znowuż mogłoby spowodować jej „podważenie“. Niestety owo „omijanie“ albo „obchodzenie” trąci wstrętnem protekcjonizmem i to najniższego gatunku, bo protekcjonizmem „wpływów osobistych” dla „względów osobistych“.

Znaną jest ogółowi nauczyc. sprawa p. Stochowej, która tylko dlatego, że jest żoną urzędnika Śląskiego Urzędu Wojew. w VII. stopniu służbowym po zwolnieniu na podstawie ustawy „celibatowej”, była bez przerwy zatrudniana jako siła kontraktowa, aż do czasu wywleczenia tej sprawy na światło dzienne przez Ognisko. Obecnie jesteśmy zmuszeni zabrać głos w sprawie „kwiatuszka” o silnym aromacie „protekcjonizmu” także z łąki „celibatowej”.

Jak wiemy w myśl ustępu drugiego art. 1 omawianej ustawy „zwolnienie nauczycielki ze służby winno nastąpić najpóźniej z końcem miesiąca lipca, o ile małżeństwo zawarte zostało w I. półroczu roku kalendarzowego, oraz najpóźniej z końcem miesiąca stycznia roku następnego, o ile zawarcie małżeństwa przypadło w II. półroczu roku kalendarzowego”. A więc zwolnienie „winno nastąpić najpóźniej“ — ale nie musi — „z końcem miesiąca lipca“ w pierwszym wypadku lub „z końcem miesiąca stycznia“, w drugim wypadku omawianego powyżej ustępu z 1 art. ustawy „celibatowej”. Wydział Oświecenia Publicznego wykorzystując dość szeroko określoną swobodę postępowania, w bieżącym roku szkolnym zwalnia nauczycielki-mężatki w pierwszym miesiącu, natychmiast, po otrzymaniu zawiadomienia o zamążpójściu danej nauczycielki. Wydział Oświecenia Publicznego na poparcie swej decyzji ma bardzo ważkie argumenty: kryzys gospodarczy, bezrobocie wśród młodszych sił nauczycielskich. Któż z nas śmiałby przeciwstawić się powadze chwili i wadze owej argumentacji? Ale skoro Wydział Oświecenia Publicznego powziął taką decyzję, wszedł na powyższą drogę „zwalniania natychmiastowego“ byłoby wielce wskazanem, aby nie okazywał słabości i „zboczeń“.

Tymczasem dowiadujemy się, iż są planowane takie zboczenia. Wprawdzie w jednym wypadku, ale są. Oto niejaka p. Olga Pola-

kówna, ucząca w szkole Marji Konopnickiej w Katowicach, wyszła zamąż w początku lutego br. O ileby Wydział Oświecenia Publicznego nie zamierzał robić „zygzaków“, ale poszedł prostą drogą obranego precedensu, powinienby zwolnić p. Polakównę z końcem lutego b. r. Tymczasem doszły nas wieści, jakoby zainteresowana miała się chwalić, iż nikt jej nie ruszy, iż douczy do końca lipca br., bo jest wyjątkiem, gdyż ma „plecy poza sobą“. Jakie plecy, czyje plecy? — Jakaś wpływowa osobistość z poza wojew. śląskiego! Zaintrygowani powyższym faktem, poczęliśmy szukać „owych pleców“. Ponieważ z wszelkich kłopotów o powyższym pokroju zazwyczaj wybawia nas „kalendarz nauczycielski“, więc udaliśmy się do niego o pomoc. Po krótkiem szukaniu wpadliśmy na trop. Oto przypuszczalne plecy: Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego **— kurator — dr. Michał Pollak.** Nie wiemy czy to kurator dr. Michał Pollak jest owemi plecami, czy to jest ojciec, stryj albo brat. Nie wiemy czy p. Olga Polakówna pisze się przez dwa czy jedno l, nie zdołaliśmy tego sprawdzić. Zresztą to nie zmienia istoty rzeczy. Według krążących wieści p. Polakówna ma nie być zwolniona z końcem miesiąca lutego. Fakt powyższy byłby niesprawiedliwem traktowaniem nauczycielstwa na Śląsku. Plecy z poza województwa śląskiego musiałyby mieć swego poplecznika w Wydziale Oświecenia Publicznego, albo w innym wydziale Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Przeciw takiemu „wyjątkowemu“ traktowaniu sprawy z całym naciskiem przeciwstawiamy się!

Nie alarmowalibyśmy tak opinji publicznej, gdyby nie wchodziła w grę protekcja najniższej kategorji: protekcja osobista ze względów osobistych, wpływowe plecy — jednostki. Znamy np. wypadek, że Wydział Oświecenia Publicznego nie zgodził się na skorzystanie z przysługującego mu prawa i nie zatrzymał w służbie p.p. Mierzkowskiej i Kudłówny. A w ich sprawie interwenjowało Towarzystwo Polek, a owe panie należały do czynnych pracowniczek Towarzystwa. Panie Mierzkowska i Kudłówna to znane działaczki, społecznice. Wydział Oświecenia Publicznego jest w tem nieszczęśliwem położeniu, że nie posiada zbyt bogatego arsenału, z któregoby mógł rzucać „wyrazy uznania“ za pracę pozaszkolną. Ale Wydział zapewne byłby spotkał się z życzliwą opinją szerokiego ogółu pracowników społeczno-oświatowych, gdy byłby orzekł: „W uznaniu pracy społeczno-oświatowej pań: Mierzkowskiej i Kudłówny korzystam z przysługującego mi prawa zagwarantowanego ustawą „celibatową“ i zatrudniam je do końca lipca czy też stycznia“. W tym wypadku byłby też „protekcjonizm“, ale natury „wyższej“. Zaś Re-

dakcja Ogniskowca znalazłaby się naprawdę w kropce. Być może, że umieszczonoby jakąś wzmiankę na łamach Ogniskowca, w każdym bądź razie nie w takich rozmiarach, jak niniejszy artykuł.

Ogniskowiec posiada bardzo wrażliwą „błonę słuchową". Być może, że owe wieści nie polegają na prawdzie i że kurator p. Michał Pollak nie jest plecami p. Polakówny, i że na terenie wojew. śląskiego, szczególnie w Wydziale Oświecenia Publicznego niema „poplecza". Przekonamy się zresztą o tem 1 marca br. Ze swej strony radzimy nie robić „zygzaków!".

Z TEKI WSPÓLNOTY PRACY

Związek Rodzicielski

przy szkole powszechnej im. Piłsudskiego w Katowicach

II.

Zadania Związku Rodzicielskiego grupują się głównie około dwu potrzeb: a) wytworzenia odpowiedniego środowiska wychowawczego przedewszystkiem na terenie domu i szkoły, oraz b) uzgodnienia postępowania wychowawczego nauczycieli i rodziców.

Pierwsze zadanie spełnia Związek przy pomocy swych sekcyj, drugie przez współpracę rodziców i nauczycielstwa w Opiekach klasowych.

Pod pojęciem „przygotowanie odpowiednego środowiska wychowawczego" rozumiemy między innemi również teoretyczne przygotowanie rodziców do współpracy wychowawczej, przez zaznajomienie ich z nowoczesnemi zdobyczami nauki o dziecku.

Zagadnienia te (nauka o dziecku) można traktować dwojako: ogólnie i szczegółowo. Ogólne roztrząsanie poszczególnych tematów odbywa się drogą odczytów na ogólnych zebraniach rodzicielskich, zaś szczegółowe na zebraniach Opiek.

Do współpracy wychowawczej zasadniczo winni stawać partnerzy o jednakowych szansach (mam na myśli przygotowanie). Trudno jednak żądać przy dzisiejszej organizacji społeczeństwa i jego sposobie traktowania zagadnienia wychowania, tej równowartości. Stąd w tej współpracy stroną słabszą będą zawsze rodzice. Wychowawcy szkolni nadają kierunek w wychowaniu, narzucają rodzicom postępowanie wychowawcze odpowiadające wymaganiom współczesnej pedagogji. Bierne poniekąd stanowisko rodziców w dziedzinie wychowania powoduje niedomagania, wskutek czego postęp wyników pracy wychowawczych nie jest taki, jakiego oczekujemy.

Wśród rodziców są tacy, którzy przez kilka lat współpracują ze szkołą na terenie Związku Rodzicielskiego, przeto zdołali już

wzbogacić dostatecznie zasób swych wiadomości o dziecku i rozumieją doskonale postępowanie szkoły; są również i tacy, którzy dopiero w tym roku przystąpili do współpracy ze szkołą. Z tym odłamem rodziców należałoby więc rozpoczynać pracę uświadamiającą od początków.

Z powyższych rozważań wypływa więc potrzeba umiejętnej organizacji pracy w Opiekach klasowych. Główną formą współpracy rodziców ze szkołą na terenie Opiek klasowych są zebrania, odbywające się najrzadziej raz na kwartał. Zwołuje je zasadniczo wychowawca klasy. Rodzice mają również prawo żądać zwołania zebrania. Przewodniczącym jest jeden z rodziców wybrany przez Opiekę.

Program zebrania zazwyczaj składa się z dwu części: a) omawiania zagadnienia z zakresu pedagogji, a wypływające zawsze z potrzeb klasy; b) indywidualne omówienie i uzgodnienie postępowania rodziców i nauczycielstwa w stosunku do poszczególnych dzieci.

Pierwszą część zapełnia referat wychowawcy, kierownika szkoły lub psychologa szkolnego. Po referacie zazwyczaj następuje dyskusja. W dyskusji wypowiadają się rodzice zupełnie swobodnie. Pozwala się rodzicom na wypowiedzenie swych uwag nawet nieraz bardzo przykrych dla wychowawców, byle krytyka była rzeczowa. Wszystkie nawet najbardziej drażliwe sprawy traktuje się objektywnie, spokojnie. Tym spokojem i objektywizmem zczasem zmusza się łatwo zapalnych rodziców również do poważnego traktowania wszelkich zagadnień wychowania.

Druga część zebrania to indywidualne rozmowy wychowawcy klasy z rodzicami. Tutaj następuje wymiana spostrzeżeń o dziecku i ustalenie indywidualnego postępowania w stosunku do poszczególnych dzieci. Przygotowaniem do tego są: z jednej strony badania psychologiczne przeprowadzane w szkole na początku roku i półrocza, obserwacje dzieci w szkole, prowadzone przez wychowawców klas, wyniki badań środowisk domowych przeprowadzonych przez sekcję opieki społecznej, z drugiej zaś strony wiadomości o dziecku zebrane przez rodziców na podstawie ich własnych obserwacyj.

W stosunku do rodziców, których zasób wiadomości o dziecku jeszcze jest zbyt skromny, by mogli mieć swoje zdanie w ustaleniu postępowania wychowawczego, postępowanie to narzuca wychowawca klasy.

Najważniejszą rzeczą jest jednak przekonać rodziców i zainteresować tak, aby ustalone postępowanie wychowawcze było konsekwentnie stosowane. W pierwszym rzędzie musi to przestrzegać

wychowawca szkolny. Następnie może tego samego żądać od rodziców. Wykonanie ustalonego postępowania jest często niezmiernie trudne dla rodziców.

Trzeba im więc stale przypominać założenia, na których jest oparte ustalone postępowanie w wychowaniu, polecić obserwację dziecka w tym czy innym kierunku, żądać faktów na potwierdzenie tego czy innego twierdzenia.

Praca w Opiekach klasowych wymaga wielkiego przygotowania teoretycznego i praktycznego wychowawcy szkolnego, szerokiego poglądu na wychowanie, gdyż jest ona równocześnie pracą wychowawczą w stosunku do rodziców. M. M.

KOMUNIKATY

Kompletujemy Zespół orkiestry. — Oddział Powiatowy w Katowicach potrzebuje dla pełnej obsady jeszcze następujących członków orkiestry:

1 klarnecistę, — 2 waldhornistów, — 1 czelistę.

Zarząd.

Próby orkiestry

Oddział Powiatowy Z. N. P. w Katowicach donosi, że próby orkiestry powiatowej odbywają się w poniedziałki o godz. 16.30 w szkole M. Piłsudskiego w Katowicach.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z Sekcji Organizacyjno-Lustratorskiej

Lustracje Ognisk

Kol. Skoczek Józef przeprowadził lustrację następujących Ognisk:

W dniu 17 grudnia ub. r. zlustrował Ognisko w Chropaczowie. Ognisko to, liczące w dniu lustracji 31 członków, wykazuje działalność zadowalającą i mimo ataków na łamach tamtejszej prasy pracuje na polu oświatowem intensywnie. Sprawność administracyjna Ogniska zadowalająca, płatność naogół dobra. Na zebrania uczęszcza 70 proc. członków.

W tym samym dniu przeprowadził kol. Skoczek również lustrację Ogniska w Lipinach — To Ognisko jest nieco silniejsze, bo w dniu lustracji liczyło 46 członków. Frekwencja na zebraniach bardzo dobra, gdyż wynosiła wciągu roku 95 proc.

Sprawność tego Ogniska pod względem gospodarczo-finansowym bardzo dobra, ponieważ nie wykazuje prawie żadnych zaległości. Akta kasowe Ogniska zastano we wzorowym porządku. Na polu pracy społeczno-oświatowej wykazuje Ognisko ożywioną działalność — Ognisko, jako całość, jest żywotne, członkowie karni i aktywni, a Zarząd sprężysty.

W dniu 20 grudnia przeprowadzono lustrację Ogniska w Łagiewnikach. Ognisko to liczy 33 członków. Jeżeli sprawność tego Ogniska od chwili jego założenia była bardzo słaba, to ostatnio jednak, wysiłki Zarządu w kierunku uaktywnienia Ogniska wydają pożądane owoce i praca nad podniesieniem ogólnej sprawności postępuje raźno naprzód.

Intenzywność na polu społeczno-oświatowym jest zadowalająca. Wpływy kasowe w ostatnich miesiącach przedstawiają się dobrze.

Kolega Tałaj Piotr przeprowadził w dniu 12 listopada ub. r. lustrację Ogniska w Nowej Wsi — Liczba członków tegoż Ogniska wynosi obecnie 39 członków. Księgi kasowe są prowadzone w należytym porządku. Płatność jednak wynosi zaledwie 73 proc.

Kolega Stanuch Władysław w miesiącu styczniu ukończył gruntowną lustrację kasowości Ogniska w Katowicach. Rewizja ta ze względu na liczebność Ogniska oraz na trudności techniczne trwała około 3 miesięcy. Ponieważ Ognisko to nie było dotychczas lustrowane z ramienia Okręgu, dlatego ostatnio ukończona rewizja obejmowała czasokres dwu lat t. j. rok 1930 i 1931. Sprawność kasowa jak i admistracyjna w roku 1930 dobra — Stan ten w roku 1931 uległ zmianie na gorsze, co spowodowało wytworzenie się bardzo dużych zaległości kasowych w wysokości 30 proc. należnych wkładek.

Wyjazdy członków Zarządu Okręgowego

Kol. Kuźniarski Adam był w dniu 18 grudnia ub. r. na walnem zebraniu Ogniska w Tychach. Sprawność kasowa Ogniska utrzymała się na poziomie z roku 1930 i wynosi 78 proc. Frekwencja na zebraniach słabsza, bo wynosi tylko 50 proc. członków, wykazując spadek — 15 proc. Nowy Zarząd wybrano w następującym składzie: kol. Jarończyk — prezes, kol. Szeblanka Zofja — sekretarz, Drwięga Bronisław — skarbnik.

W dniu 19 br. był kolega Kuźniarski na zebraniu Ogniska w Suszcu. Ognisko to liczące 17 członków należy do rzędu Ognisk najmłodszych jak też i najsłabszych pod względem liczebności. Płatność wynosząca 76 proc. uległa w porównaniu z rokiem 1930 znacznej poprawie. Działalność, zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna ożywiona, współżycie koleżeńskie sympatyczne, frekwencja na zebraniach wynosi ponad 90 proc.

Koleżanka Sierosławska wyjeżdżała dwa razy na zebrania Ogniska w Wielkich Hajdukach, a to w dniu 11 grudnia na zebranie miesięczne i w dniu 13 stycznia br. na zebranie walne. — Stan Ogniska pod względem liczbowym, taki sam jak przed rokiem i liczy 48 członków. Zainteresowanie się pracą społeczno-oświatową żywe. Frekwencja na zebraniach wykazuje spadek 16 proc. i wynosiła w roku 1930, 44 proc. Stuprocentowa płatność z roku 1930 spadła o kilkanaście procent. W skład nowego Zarządu weszli: kol. Rybicki jako prezes, kol. Niemiec — zast. prezesa i kol. Lechowicz jako skarbnik.

Kol. Furman był w dniu 24 stycznia na zebraniu Ogniska w Siemianowicach Śląskich. Wysiłki Zarządu Ogniska w kierunku

podniesienia życia organizacyjnego rozbijają sią o słabe zainteresowanie się sprawami związkowemi członków. Sprawność administracyjna bardzo dobra. Liczba członków z 83 z roku 1930 spadła na 62 z powodu wykreśleń biernych członków.

Przewodniczący Sekcji Organizacyjno-Lustratorskiej, kol. Hejnar Józef, wyjeżdżał w sprawach ogólno-organizacyjnych i kasowych do następujących Ognisk:

W dniu 14 grudnia w sprawach kasowych do Ogniska w Nowym Bytomiu. Liczbę członków Ogniska w porównaniu z rokiem 1930 spadła o 5 członków wskutek wykreśleń członków biernych, i wynosi obecnie 27 członków. Płatność utrzymała się na poziomie z r. 1930 i jest naogół dobra. Prezesem na rok bieżący został wybrany kolega Błach.

W dniu 15 grudnia był kol. Hejnar w sprawach kasowych w Ognisku Łagiewniki — a w dniu 16 grudnia w sprawach kasowych i organizacyjnych w Ognisku Szarlej. Sprawność tego Ogniska w porównaniu z latami ubiegłemi podniosła się znacznie. Ognisko zyskało w ciągu roku 1931 7 członków i liczy obecnie 35 członków. — Sprawność, zarówno pod względem administracyjnym jak i kasowym dobra — Zainteresowanie się sprawami ogólno-społecznemi duże. Prezesem Ogniska jest kolega Skowyra.

Dnia 17 grudnia był przewodniczący Sekcji na walnem zebraniu Ogniska w Pszczynie — Ognisko to zyskało w ciągu roku 3 członków i liczy obecnie 75 członków i należy do rzędu tych Ognisk, które nie wykazują żadnych zaległości. Sprawność administracyjna dobra, a pod względem finansowym bardzo dobra — Zainteresowanie się członków sprawami ogólno-społecznemi dość duże. Prezesem na rok 1932 został wybrany kol. Ogorzałek, skarbnikiem jest od kilku lat kolega Pilich Jan.

W dniu 6 lutego był kol. Hejnar obecny na walnem zebraniu Ogniska w Mikołowie — Ognisko to wykazuje znaczny przyrost członków w roku 1931, gdyż zyskało wciągu roku 8 członków — Ognisko to pod względem finansowym funkcjonuje sprawnie, pod względem administracyjnym nieco słabiej z powodu rozległego terenu. Frekwencja na zebraniach nieco się podniosła, jest jednak jeszcze stosunkowo słaba. Członkowie wykazują znaczne zainteresowanie się pracami społecznemi.

Prezesem na rok 1932 został wybrany kol. Wroński Zygmunt, sekretarzem kol. Lechowska, skarbnikiem kol. Szafran Tomasz.

Z kursu nauczycielek przedszkoli. W przeszłym tygodniu odbył się trzytygodniowy kurs nauczycielek przedszkoli, urządzony staraniem Sekcji Pedagogicznej przy Zw. Naucz. Przedszkoli Oddział w Katowicach, jako dokończenie kursu z lipca ub. r. Wykładane były: literatura dziecięca, Pani Olga Ręgorowiczowa — Psychologja, Pani Benoni Dobrowolska — Rytmika, Pani Liwingerowa — O dziecku umysłowo upośledzonem, Pan Stanisław Rzeszowski — Higjena, Pan Dr. Holewicz — Rysunki, Pan Prof. Tor — Roboty, Pan Prof. Gonet

W kursie wzięło udział 180 słuchaczek, co świadczy o zrozumieniu swego zadania i wielkiej chęci samokształceniowej dla sku-

tecznej pracy nad naszemi milusińskiemi. Podziwu godne zainteresowanie z jakim słuchaczki pochłaniały wykłady, zabierały głos w dyskusji, są dowodem jak wielce potrzebne są takie kursa. Inicjatorkom tego kursu jak Szanownym prelegentom i słuchaczkom za pracę należą się największe słowa uznania.

Ognisko — Knurów. W dniu 18 grudnia 1931 r. odbyło się Walne zebranie Ogniska w Knurowie. W zagajeniu kol. Mazurek podniósł ciężkie warunki w jakich znalazła się obecnie szkoła i nauczyciel. Przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie kol. Janika — prezesa Oddz. Pow. w Rybniku, który zaznaczył, że obecne warunki wymagają zdwojonej karności i solidarności związkowej Dezercja z szeregów związku jest sprawą bardzo niepożądaną i szkodliwą zarówno dla ogółu nauczycielstwa jak i dla szkolnictwa.

Ustępującemu zarządowi jednogłośnie udzielono absolutorjum Kol. skarbnik zreferował stan kasy, który przedstawia się następująco: Wpływy w ciągu 1931 roku — 6009,39 zł., rozchody — 5.988,54 zł. wobec czego w kasie pozostaje 20,85 zł. Ognisko liczyło 38 czł. Wystąpiło z Ogniska z powodu zawarcia zw. małż. i zwoln. z ponad naucz., oraz przeniesień do innych miejscowości 4 osoby, zatem obecnie Ognisko liczy 34 członków. Zebrań Zarządu było 4, miesięcznych 7. Wygłoszono 7 referatów pedagogiczno-dydaktycznych. Ognisko wydaje od października 1931 r. ilustrowane czasopismo regjonalne p. t. „Młodzież Śląska". Kieruje niem Komitet Redakcyjny, w skład którego wchodzą kol. kol.: Gryń Zygmunt — przewodniczący, Lange Janina, Szatyńska Marja, Mleczkówna K., Soliński J., Warot Br., Wanda Ragisowa i Zofja Święchówna, jako członkowie. Administratorem był kol. Maciejczyk Zygmunt. Brak funduszów, a w dodatku poparcia i należytego zrozumienia wśród Kolegów utrudniał bardzo prace Komitetu Wydawniczego. Pismo spotkało się jednak z bardzo życzliwem przyjęciem przez młodzież o czem świadczy już około 350 listów pochwalnych i z życzeniami, by „Młodzież Śląska" stała się dwutygodnikiem.

W dniu 10 stycznia ub. r. odbyła się nadzwyczaj miła zabawa taneczna w sali Kasyna Fabrycznego w Szczygłowicach, urządzona przez Ognisko Knurów. Doborowa orkiestra oraz b. miłe niespodzianki i tańce pod kier. kol. Chmury złożyły się na ten miły, rodzinny nastrój wieczoru tanecznego. W czerwcu urządziło Ognisko wycieczkę do fabryki materjałów wybuchowych „Lignoza" w Krywałdzie. Grupę naszą oprowadzali p. p inżynierowie: Wierzbicki, Pochwalski, Barwicz i Hertyk. W okresie wakacyjnym z inicjatywy i pod kierownictwem kol. Jaśkiewicza urządzono w Zakopanem kolonję wypoczynkową dla członków Zw. Naucz. Pol. pod nazwą: „Własna kuchnia". Uczestnicy opłacali po 5 zł. dziennie za pięciorazowy posiłek, oraz po 1 zł. za mieszkanie. Ze względu na taniość, obfitość i b. fachowe sporządzanie potraw, kolonja miała bardzo wielkie wzięcie. Wielu członków zdeklarowało swe przyjazdy na przyszłość. Jak z powyższego widać Ognisko Knurów mimo zmniejszenia się liczby członków pracuje bardzo intensywnie, dając swym Członkom maximum korzyści i satysfakcji należenia do Związku

Nauczycielstwa Polskiego. Wybory nowego Zarządu dały następujące wyniki, kol. kol.: Ptaszyk Roman — prezes, Hryniszczak Julljan — zastępca prezesa, Korepta L. — sekretarz, Jaśkiewcz Jan — skarbnik, Halaszka Henryk — zast. sekretarza. Do Komisji Rewizyjnej wybrano 3 koleżanki: Załęcką Stefanję, Łobarzewską Łucję i Lange Janinę. Delegatem na Zjazd Okręgowy i Powiatowy został wybrany kol. Mazurek Tadeusz. Redakcję „Młodzieży Śląskiej" nadal prowadzi kol. Gryń Zygmunt, natomiast administrację oddano kol. Mazurkowi. Jako program prac na przyszłość wysunięto m. i. zorganizowanie Sekcji Pedagogicznej przy Ognisku, urządzenie zabawy koleżeńskiej w roku przyszłym oraz licznych wycieczek. Dla urozmaicenia zebrań i życia towarzyskiego postanowiono przy każdem zebraniu miesięcznem urządzać „herbatki", wzorem lat ubiegłych. Obrady trwały 4½ godz.

Ognisko — Tychy. Dnia 17 grudnia 1931 r. odbyło się w szkole w Tychach Walne Zebranie Ogniska Tychowskiego przy udziale 21 członków.

Na zebraniu, jako przedstawiciel ze strony Zarządu Powiatowego, był obecny prezes powiatowy kol. Kuźniarski Adam. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Ognisko rozwijało w ciągu roku silną działalność. Odbyło się ogółem 7 zebrań, na których omawiano sprawy organizacyjne, lokalne, szkolne a przedewszystkiem pedagogiczne. Urządzono między innemi wycieczkę krajoznawczą do kopalni węgla w Kolonji Boera, oraz pozyskano nowe tereny organizacyjne.

Ilość członków wynosiła z końcem roku 33 członków.

Po sprawozdaniach członków Zarządu odbyły się wybory nowego Zarządu, w skład którego weszli kol. kol.: Jarończyk Aleksander, jako prezes, Kiszka Kasper, jako zastępca prezesa, Szeblanka Zofja, jako sekret., Bazielichówna zast. sekret., Drwięga Bronisław, jako skarbnik, a jako zastępca skarbnika Szczerczakówna Mieczysława. W skład Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol.: Kmietowicz, Dzióbek i Jakubasówna Lidja.

Po wyborze nowego Zarządu kol. Kuźniarski życzył nowemu Zarządowi, jak i Ognisku jak najlepszego rozwoju, poczem po omówieniu spraw bieżących zebranie zakończono.

Opłatek i Zabawa Ogniska w Tychach. W dniu 23 stycznia b. r. odbył się koleżeński opłatek Ogniska Tychowskiego na sali stadjonu kąpielowego w Tychach, który zgromadził wszystkich członków na tę uroczystość.

Ognisko miało zaszczyt gościć Starostę p. dr. Jarosza, p. inspektora Szkolnego Okręgu Pszczyna I p. Stanisława Kołodzieja i prezesa powiatowego Z. N. P. p. Kuźniarskiego Adama.

Prezes Kol. Jarończyk Aleksander, przywitawszy gości, Koleżanki i Kolegów, składał wszystkim życzenia a Ognisku jaknajlepszego rozkwitu w roku bieżącym. W tym samym kierunku szły życzenia gości, poczem nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem. Kol. prezes uprzyjemniał chwile zebranym kupletami swego reper-

tuaru, to też cała uroczystość miała charakter nadzwyczaj swojski i miły, wszyscy członkowie niemniej i goście czuli się jak w gronie rodziny i spędzone chwile zaliczać będą do miłych wspomnień organizacyjnych.

O godz. 8-mej odbyła się piękna zabawa przy dzwiękach orkiestry policyjnej z Katowic. W czasie zabawy gościł również inspektor szkolny Okręgu Pszczyna II p. Wróblewski, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Piękna sala, doborowa myzyka i dobrane towarzystwo sprawiało tę dobraną całość, to też dwie powyższe imprezy dotąd niepraktykowane na terenie małego i słabego zresztą Ogniska zapisały się miłem wspomnieniem w gronie uczestników.

Tworzymy Fundusz Dziesięciolecia! Ognisko w Bielszowicach, wpłacając na Fundusz Dziesięciolecia 50,— zł., zaprasza Ognisko w Kochłowicach do złożenia również pewnej kwoty na wspomniany cel.

Równocześnie prezes Ogniska w Bielszowicach kol. Wlekliński składa na Fundusz Dziesięciolecia 5 zł., zapraszając prezesa Ogniska w Kochłowicach do złożenia na ten cel odpowiedniej kwoty.

Żwak Karol, kierownik szkoły w Bąkowie wskutek zawarcia ugody oświadcza, że zarzuty przeciwko Anweilerowi Gustawowi kier. szk. w Świętochłowicach uznaje jako nieuzasadnione, i że działał na podstawie błędnych informaczj, a za wyrządzoną krzywdę oskarżycielowi prywatnemu go przeprasza, koszta sądowe w niniejszej sprawie zobowiązał sie ponieść.

ŻWAK KAROL
kier. szkoły
W BĄKOWIE
Śląsk Cieszyński.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpow. Gierat Karol, Katowice, Kamienna 9, part

Tłoczono w Drukarni „Sztuka" w Mysłowicach, ulica Powstańców 7, Telefon 71